

EUROPA MA WIĘKSZY POTENCJAŁ OFFSHORE NIŻ RESZTA ŚWIATA RAZEM WZIĘTA. KE PRZYGOTOWUJE STRATEGIĘ [KOMENTARZ]

W ramach Europejskiego Zielonego Ładu Komisja Europejska chce postawić mocne karty na morskie farmy wiatrowe. Rozpoczyna się okres konsultacji, ale apetyty są ogromne – do 2050 roku wiatry mórz i oceanów mają generować nawet 35% energii elektrycznej dla Starego Kontynentu.

Polityka klimatyczna UE konsekwentnie wskazuje rok 2050 jako datę całkowitej eliminacji emisji gazów cieplarnianych, a co za tym idzie koniec z produkcją energii z węgla, ropy i gazu, czyli tradycyjnych, konwencjonalnych źródeł.

Unijny mainstream zdecydowanie stawia na odnawialne źródła energii, bardziej sceptycznie podchodzi do, również bezemisyjnego, atomu. Szczególnym obszarem w ramach OZE są morskie farmy wiatrowe. Jest to forma pozyskiwania energii bardzo młoda – pierwsze na świecie wiatraki na morzu to rok 1991 i duńska farma Vindeby.

Pionier i lider

Europa była pionierem i dzięki temu przez dekady nasz kontynent bezwzględnie dominował na tym rynku. Na czoło stawki dosyć szybko wybiły się Wielka Brytania i Niemcy. Na początku mijającej dekady do gry na poważnie weszły Chiny, które z każdym rokiem zwiększają swój potencjał. Już w 2018 dodały najwięcej wiatraków na morzu spośród wszystkich państw na świecie – około 1,5 GW potencjału. Aż 90% zamówień na farmy offshore w 2020 roku pochodzi z Azji, poza Chinami jeszcze z Wietnamu i Tajwanu.

Polska dopiero dołącza do rynku farm offshore. Dedykowana spółka z Grupy PGE – PGE Baltica przygotowuje inwestycję, która ma zaowocować powstaniem trzech farm na Morzu Bałtyckim. Dwie z nich mają być gotowe do 2030 roku, jedna po tej dacie. Łącznie mają mieć potencjał nawet do 3,5 GW.

Konkurencja

Azja zatem goni Europę i rzeczywiście przydałby się jakiś impuls, który zdynamizowałby branżę na Starym Kontynencie. Właśnie Europa ma największy potencjał wiatrowy offshore, sięgający 33,84 tys. TWh co [wylczyła](#) Międzynarodowa Agencja Energii. Drugie Stany Zjednoczone mają go zaledwie 8,08 tys. TWh posiadając jednocześnie wyższe ogólne zapotrzebowanie na energię elektryczną. Na pewno wpływa na to ma położenie geograficzne i bardzo długa linia brzegowa w porównaniu z powierzchnią. "Wietrzne" morza na północy kontynentu są jednym z najlepszych na świecie miejsc do stawiania wiatraków i czerpania z nich energii.

Na razie KE poddaje projekt strategii pod konsultacje. Nadesłane odpowiedzi posłużą do dopracowania inicjatywy. Następnie Komisja podsumuje opinie i przedstawi wyjaśnienia, dlaczego niektóre uwzględniła, a inne odrzuciła. Okres publicznych konsultacji zakończy się 24 września.

Komisja Europejska zdaje sobie sprawę, że trudno będzie osiągać kolejne cele redukcji emisji CO₂ bez energii z morskich wiatrów. Nie ma jeszcze szczegółowego planu oraz puli na dotacje do kosztownych projektów offshore. Na razie, w zarysie Europejskiego Zielonego Ładu KE chce przeznaczyć na projekty OZE 25 mld euro w ciągu najbliższych dwóch lat. Trudno powiedzieć jaka część tej kwoty będzie dedykowana morskim farmom.

Warto pamiętać, że w tym sektorze tylko wielkie, bogate instytucje mają szanse na realizację inwestycji. W odróżnieniu od fotowoltaiki, która może być realizowana przez pojedyncze gospodarstwo domowe w postaci paneli na dachu, morskie wiatraki to przedsięwzięcie wymagające ogromnych nakładów finansowych. Same kwestie prawne i środowiskowe wymagają potężnej armii ekspertów, którzy odpowiednio przygotują fundament w tym zakresie.

Wedle prognoz IRENA (International Renewable Energy Agency) w 2030 roku światowy potencjał zainstalowanych farm offshore sięgnie 100 GW (obecnie to ok. 25 GW). To optymistyczne założenie, ale energia z morskich farm wydaje się najbardziej efektywną formą wykorzystania energii z wiatru. Ta sama agencja przekonuje, że w 2050 roku energia farmy offshore mogą dostarczać światu nawet 35% energii elektrycznej. Obecnie jest to zaledwie ok. 6%.

Trudno przewidzieć, czy Europa i świat pójdzie odważniej w morskie farmy wiatrowe i faktycznie za 30 lat będziemy z nich czerpać ponad jedną trzecią energii. To będzie zależało od rachunku ekonomicznego, bez spadku kosztów inwestycji tego typu jest to raczej mało prawdopodobne. Wiele zależy też od wyznaczenia kierunku, choćby przez KE w Europie, a także skali dofinansowania na tego typu projekty. A na to musimy poczekać do jesieni.